

## Siódme wybory, sześciu prezydentów -

### 30 lat od pierwszych wyborów głowy państwa w Polsce

---

*Raport po wyborach prezydenckich w 2020 roku*

**prof. Antoni Dudek, dr Katarzyna Walecka, dr Kinga Wojtas**

Raport powstał na podstawie webinarium, które odbyło się 14 lipca 2020 r.:

<https://www.youtube.com/watch?v=-7BWF0llcSk>

Polskie wybory prezydenckie w 2020 r. odbyły się 30 lat od pierwszego głosowania, były siódmymi z rzędu. O urząd głowy państwa w tym okresie ubiegało się łącznie 75 kandydatów, w tym tylko cztery kobiety: Hanna Gronkiewicz-Waltz, Henryka Bochniarz, Magdalena Ogórek, Małgorzata Kidawa-Błońska. Najczęściej o urząd starali się Janusz Korwin-Mikke i Andrzej Lepper - czterokrotnie. Tylko Aleksander Kwaśniewski i Andrzej Duda uzyskali powtórny mandat na drugą kadencję rządzenia.

#### **Prezydent w wyborach powszechnych i bezpośrednich**

Współcześnie większość republik na świecie wybiera prezydenta w wyborach powszechnych i bezpośrednich. Jednak idea bezpośredniego wyboru głowy państwa rozwijała się bardzo powoli. Przez cały XIX wiek większość państw republikańskich przeprowadzało pośredni wybór prezydenta przez kongres lub kolegium elektorskie. Były to w przeważającej mierze państwa Ameryki Południowej, które zrzucając dominację hiszpańską nie wracały do monarchicznych rządów. Wynikało to z ograniczonego zaufania do woli ludu, jego kompetencji, czyli do tego co jest istotą współczesnej demokracji.

Natomiast w Europie pierwszym państwem, które wprowadziło bezpośredni wybór prezydenta była Francja w 1848 r. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługiwało wyłącznie mężczyznom, a gdy żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości głosów, to wyboru głowy państwa dokonywał parlament (Zgromadzenie Narodowe) spośród pięciu kandydatów, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Także w konstytucji niemieckiej Republiki Weimarskiej z 1919 r. wprowadzono to rozwiązanie - pierwsze wybory powszechne (dodajmy, że prawo głosów przyznano też kobietom) przeprowadzono w 1925 roku. Jeśli nikt nie otrzymał bezwzględnej większości głosów, trzech kandydatów z najwyższym poparciem przechodziło do II tury wyborów powszechnych. Kolejne państwa to Portugalia, Austria, Estonia - w nich już obowiązywała zasada znana także z Polski, że do drugiej tury przechodzi dwóch kandydatów z najlepszym rezultatem<sup>1</sup>.

Powszechne wybory prezydenckie w Polsce są w dużym stopniu wynikiem przypadku - konfliktu politycznego, który zaczął się na przełomie 1989/1990 wewnątrz obozu solidarnościowego, tzw. wojny na górze. W efekcie narastającego konfliktu zdecydowano się na wprowadzenie w 1990 roku wyborów bezpośrednich. Po 25 latach okazało się, że są to najbardziej popularne wybory w Polsce. Nie zdawano sobie wtedy sprawy z daleko idących konsekwencji ustrojowych tego ruchu. Raz wprowadzone powszechne wybory trudno zlikwidować (rozważano to na etapie prac nad nową konstytucją), a rekordowa frekwencja z 1995r. została wyrównana dopiero w wyborach 2020 r. Mocny mandat prezydenta pochodzącego z wyborów powszechnych doprowadza do sytuacji, że nawet, gdy nie zachodzi koabitacja - gdy premier pochodzi z tego samego obozu co prezydent - może zaistnieć konflikt w ramach władzy wykonawczej. Najbardziej spektakularnym przykładem takiej sytuacji była tzw. szorstka przyjaźń prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z premierem Leszkiem Millerem. Nie jest wykluczone, że w trakcie drugiej kadencji Andrzeja Dudy będziemy obserwować analogiczną sytuację.

Rozważając natomiast rolę powszechnych wyborów jako bezpiecznika systemowego, jest bezsporne, że ich znaczenie nie sprowadza się wyłącznie do wyłonienia głowy państwa. Ma bowiem również potencjał zaprezentowania społecznego protestu - niewątpliwie wybory z 2020 r. były plebiscytem na temat rządów Prawa i Sprawiedliwości.

Zwycięstwo niewielką przewagą Andrzeja Dudy (51,03%, Rafał Trzaskowski 48,97%) oznacza, iż ta elekcja może nie mieć zdolności zastymulowania wielkiej zmiany na scenie politycznej. Nie zawsze tak jednak było. Gdy się jednak cofniemy do roku 2000 to zauważymy, że spektakularna porażka Mariana Krzaklewskiego, kandydata Akcji Wyborczej Solidarność, która tworzyła gabinet z Jerzym Buzkiem jako premierem, miała znaczenie systemowe. Doprowadziła bowiem do dekompozycji AWS. Przyspieszyła powstanie dwóch partii (w dużym stopniu na gruzach poprzedniej formacji) – Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości. Rok 2000 był zatem katalizatorem wielkiej zmiany na scenie politycznej. Po pięciu latach sytuacja się powtórzyła i wybory w 2005 roku również miały wagę systemową. Po zakończeniu drugiej kadencji Aleksandra Kwaśniewskiego, w II turze starli się Donald Tusk z Lechem Kaczyńskim. Konflikt o

---

<sup>1</sup> Na podstawie: J. Stembrowicz, *Głowa państwa we współczesnych systemach państwowych*, "Państwo i prawo", 1964, nr 12. oraz A. Blais, L. Massicotte, A. Dobrzynska, *Direct presidential elections: a world summary*, "Electoral Studies", 1997, 16/4

prezydenturę stał w ten sposób jednym z najważniejszych powodów, dla którego nie doszło do zapowiadanej w czasie parlamentarnej kampanii koalicji PiS i Platformy Obywatelskiej – tzw. "PoPiSu" (przypomnijmy, że wybory do Sejmu i Senatu odbyły się miesiąc przed prezydenckimi). Także przegrane przez Bronisława Komorowskiego wybory w 2015 r. miały fundamentalne znaczenie - PiS nie mógłby dokonać tylu zmian, gdyby mimo samodzielnej większości w parlamencie, nie miał swojego prezydenta.

Podsumowując, wybory w Polsce są czymś znacznie więcej niż tylko sposobem wyłaniania głowy państwa. Pełnią istotną rolę dla konfigurowania sceny politycznej. Nie należy oczekiwać, że wybory z 2020 r. spowodują rewolucję w polskiej polityce, ale możemy się spodziewać, że pewne przegrupowania nastąpią w ich konsekwencji. Pamiętajmy też, że wybory prezydenckie mogą pełnić funkcję katalizatora powstawania nowych ruchów politycznych – w 2015 r. był to sukces Pawła Kukiza, a w 2020 r. mogą być punktem wyjścia dla powstania partii Szymona Hołowni.

### Tryb wyboru prezydenta

Wbrew potocznym wyobrażeniom powszechny wybór prezydenta nie oznacza, że zawsze mamy do czynienia z dwoma turami i głosowaniem większością bezwzględną. Jest to najbardziej popularna formuła wyboru, ponieważ spośród wszystkich państw dokonujących bezpośredniego wyboru aż 70% wybiera prezydenta większością bezwzględną. W niewielu krajach wybory głowy państwa odbywają się przy pomocy zwykłej większości - dzieje się tak w ponad 20% państw powszechnie wybierających głowę państwa. Oznacza to, że do wyboru prezydenta wystarcza jedynie około 35% głosów<sup>2</sup>. Pozostałe państwa stosują inne, mniej typowe rozwiązania.

**Tabela 1**

<b>Powszechny wybór prezydenta-metody</b>		
większość bezwzględna (50%+1)	większość zwykła	inne rozwiązania
prawie 70% państw	ponad 20% państw	10%
prezydenta w Polsce wybiera średnio 62% uprawnionych (frekwencja). Zwycięzcę w II turze około 32% uprawnionych do głosowania	prezydenta wybiera około 35% uprawnionych do głosowania	

Źródło: Na podstawie: A. Blais, L. Massicotte, A. Dobrzynska, Direct presidential elections: a world summary, "Electoral Studies", 1997, 16/4, dane PKW <https://pkw.gov.pl/>, A. Lijphart, Patterns of democracy, 1999.

<sup>2</sup> A. Lijphart, Patterns of democracy, 1999.

---

W Polsce prezydenta wybiera średnio 62% uprawnionych, a zwycięzcę w II turze około 32% uprawnionych do głosowania. Mimo tych rachunkowych wątpliwości, czy zasadnym jest organizować drugą rundę, wybór prezydenta tylko w jednej turze mógłby osłabić jego legitymizację. Powszechny wybór prezydenta powinien się zatem łączyć z uzyskaniem jednoznacznego wyniku i zdobyciem ponad połowy wszystkich oddanych głosów przez zwycięzcę. W sytuacji jaka miała miejsce w wyborach prezydenckich w 2020 r., gdy różnica między Rafałem Trzaskowskim a Andrzejem Dudą w I turze była większa, dzięki II turze kandydaci mogą znacznie poprawić swój wynik. Trzaskowski, który w I turze zdobył 30% głosów, był w stanie poprawić swój wynik o ponad 18%. Poprawą efektywności sprawowania urzędu prezydenta w Polsce mogłoby być wprowadzenie jednokadencyjności. Prezydent, który sprawowałby tę funkcję jedynie przez 5 lat, mógłby skupić się na realizacji celów prezydentury i nie koncentrowałby się na walce o reelekcję. Wzmocniłoby to również jego niezależność od partyjnego zaplecza politycznego. Należy teraz obserwować, czy druga kadencja Andrzeja Dudy, kiedy będzie on pozbawiony myśli o reelekcji, pokaże jego większą niezależność. Wcześniej jedynie Aleksander Kwaśniewski znalazł się w takiej sytuacji. Skoro prezydent ma być strażnikiem Konstytucji i organem niezależnym od formacji politycznej, to ograniczenie czasu wykonywania mandatu do jednej kadencji może być rozsądnym. Także pięcioletnia kadencja wydaje się optymalna, gdyż realizuje założenie, by okres sprawowania mandatu przez prezydenta nie był taki sam jak parlamentu.

### **Kampanie prezydenckie**

Analizując polskie kampanie prezydenckie z ostatnich 30 lat, obserwujemy brak powiązania ich tematyki z uprawnieniami głowy państwa. Wszyscy kandydaci na prezydenta bez względu na to kiedy kandydowali, mówiąc o swojej wizji sprawowania urzędu obiecywali rzeczy, które nie leżą w ich konstytucyjnych uprawnieniach. Gdyby kampanie były ściśle związane z kompetencjami prezydenckimi to kandydaci powinni ograniczać się do kwestii związanych z polityką zagraniczną i bezpieczeństwem zewnętrznym. Nie powinni zajmować się gospodarką, służbą zdrowia, czy górnictwem. Jednak właśnie o tych wymienionych kwestiach ubiegający się o urząd mówią najczęściej - wyborcy nie wnikają bowiem w uprawnienia głowy państwa wynikające z ustawy zasadniczej. W ich wyobrażeniach prezydent ma zajmować się wszystkim i sztaby wyborcze odpowiadają na to zapotrzebowanie, nie zważając na bezwartościowość składanych obietnic.

Interesującym jest jednak zestawienie nieadekwatności tematów kampanii z hasłami wyborczymi z ostatnich 30 lat. Dotyczyły one najczęściej wizji Polski jako wspólnoty, cech osobistych kandydata, czy roli państwa. Do kategorii związanej z cechami osobistymi kandydata należy bardzo nieudane hasło "siła spokoju" Tadeusza Mazowieckiego z 1990 r. W roku 1995 padło najśłynniejsze hasło Kwaśniewskiego "wybierzmy przyszłość" - miało być wyrazem odcięcia się od własnych korzeni politycznych. W wyborach w 2005 roku PiS użyło hasła pokazującego rolę państwa i wspólnoty "Polska solidarna". Zostało ono zinterpretowane przez opinię publiczną jako "Polska solidarna kontra Polska liberalna". Ta druga miała być uosabiana przez Platformę Obywatelską i jej kandydata Donalda Tuska. Jeśli zwrócimy uwagę na warstwę językową hasel wyborczych to zauważymy pewną powtarzalność używanych słów, które uchodzą za budujące wiarygodność czy nastawiające pozytywnie do kandydata.

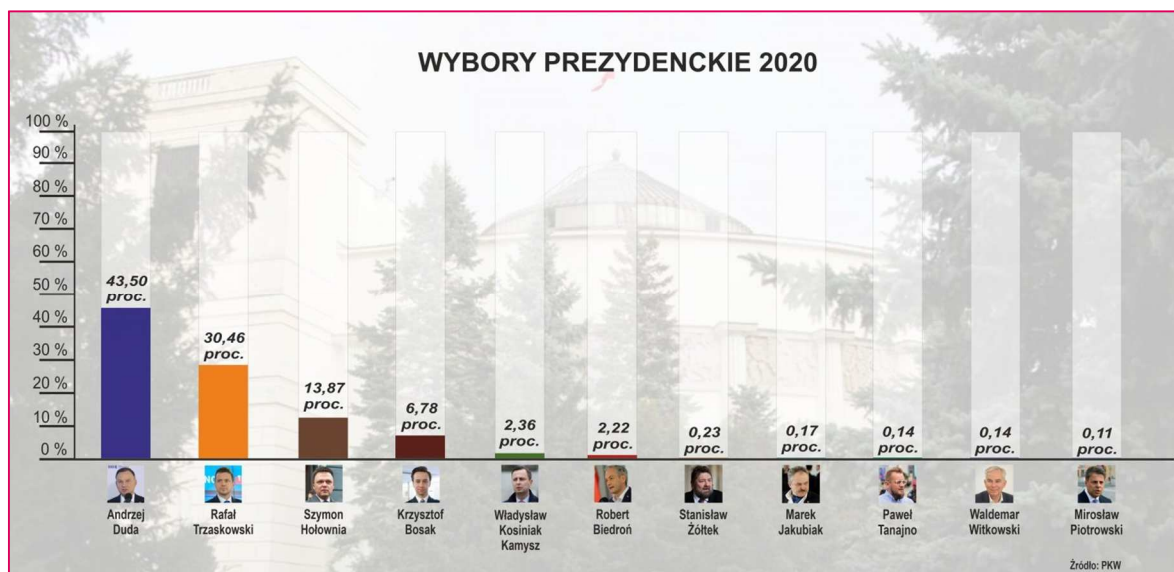
Tabela 2

Rok wyborów	Kandydat	Hasło
2020	Andrzej Duda	Prezydent polskich spraw
	Rafał Trzaskowski	Silny prezydent. Wspólna Polska
	Szymon Hołownia	Głową i sercem
2015	Andrzej Duda	Przyszłość ma na imię Polska
	Bronisław Komorowski	Wybierz zgodę i bezpieczeństwo
	Paweł Kukiz	Potrafisz Polsko!
2010	Bronisław Komorowski	Zgoda buduje
	Jarosław Kaczyński	Polska jest najważniejsza
	Grzegorz Napieralski	Razem zmienimy Polską
2005	Lech Kaczyński	Silny prezydent, uczciwa Polska; Polska Solidarna
	Donald Tusk	Człowiek z zasadami
	Henryka Bochniarz	Wybieram konkrety
2000	Aleksander Kwaśniewski	Dom wszystkich – Polska
	Andrzej Olechowski	Przejdźmy do konkretów
	Marian Krzaklewski	Bezpieczna przyszłość – rodzina na swoim
1995	Aleksander Kwaśniewski	Wspólna Polska, Wybierzmy przyszłość
	Lech Wałęsa	Kandydatów jest wielu, Lech Wałęsa jeden
	Hanna Gronkiewicz-Waltz	Zaopiekujmy się Polską
1990	Lech Wałęsa	Jestem mądry Waszą mądrością
	Tadeusz Mazowiecki	Siła spokoju
	Stanisław Tymiński	Dla Ojczyzny ratowania wrócił się przez morze

Źródło: oprac. własne

### Przeplawy głosów w 2020 r.

Z badań exit i late poll w wyborach w 2020 r., wynika że wyborcy z I tury nie zdecydowali się gremialnie poprzeć dwóch kandydatów, którzy przeszli do drugiej tury. Przypomnijmy sobie, że w I turze 66,5% wyborców nie zagłosowało na Andrzeja Dudę, ale poparło aż 10 innych kandydatów.



Źródło: Ipsos, 13.07.2020.

Kolejna tabela 3 uzupełnia powyższy obraz i pokazuje jak wyborcy, którzy głosowali w I turze, zachowali się w II turze. Powtórzyła się w niej sytuacja z wyborów w 2015 r. – start się kandydat PO i PiS. Zwróćmy uwagę, że 85,5% zwolenników Szymona Hołowni zdecydowanie poparło Rafała Trzaskowskiego. Zdecydowanie bardziej interesujące wydają się jednak wyniki pozostałych trzech kandydatów o najwyższym poparciu. Partie Władysława Kosiniaka-Kamysza i Roberta Biedronia nie zdecydowały się poprzeć jednoznacznie Rafała Trzaskowskiego i w ten sposób potwierdzić dominację PO jako głównej siły opozycyjnej wobec PiS. Była to gra o własną podmiotowość. Konfederacja również obawiała się utraty własnej wyrazistości i podejmowała próby prezentowania się w opozycji do obu kandydatów - głosy jej wyborców rozłożyły się prawie równo między dwóch kandydatów.

**Tabela 3**

Przeptywy głosów między wyborcami I i II tura	Rafał Trzaskowski	Andrzej Duda
Szymon Hołownia	85,50%	14,50%
Krzysztof Bosak	48,50%	51,50%
W. Kosiniak-Kamysz	76,70%	23,30%
Robert Biedroń	84,20%	15,80%

Źródło: Exit Poll Ipsos

Kluczowe dla zrozumienia mechanizmów przepływu wyborców jest to, że kolejne wybory parlamentarne odbędą się dopiero w 2023 r. Dlatego więc najważniejszym dla kandydatów ugrupowań z trzecim, i kolejnym, wynikiem w I turze było zachowanie własnej odrębności. Gdyby ten czas oddzielający kolejne elekcje był krótszy, to poparcie tego lub innego kandydata w II turze wyborów prezydenckich, mogłoby być elementem gry i negocjacji dotyczących przyszłych koalicji parlamentarnych i rządowych.



---

Przypomnijmy, że najsłynniejsze przekazanie poparcia miało miejsce w 2005 r. kiedy Andrzej Lepper otwarcie wezwał swoich zwolenników do głosowania na Lecha Kaczyńskiego, przeciwko Donaldowi Tuskiowi. Stworzyło to wyjątkową sytuację, gdy Lech Kaczyński, jako jedyny kandydat w dziejach III RP, po pierwszej turze znajdował się na drugim miejscu, a ostatecznie został prezydentem.

#### O autorkach:

**Kinga Wojtas** - politolożka i współzałożycielka Fundacji Stan zajmującej się promocją badań naukowych. Adiunkt i kierownik specjalności studiów magisterskich na temat Europy Środkowo-Wschodniej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Ekspert w projektach samorządowych i dotyczących rozwoju polityk publicznych. Współpracowniczka Krajowego Centrum Badań nad Politykami Publicznymi oraz Słowackiej Akademii Nauk.

**Katarzyna Walecka** - politolożka, adiunkt na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jean Monnet Fellow w Robert Schuman Center for Advanced Studies EUI we Florencji. Absolwentka Europejskiego Instytutu Uniwersyteckiego i stypendystką w St. Antony's College na Uniwersytecie Oxfordzkim. Pracowała w ONZ i Parlamencie Europejskim. Współzałożycielka Fundacji Stan zajmującej się popularyzacją nauki. Od trzech lat organizuje letnie szkoły (ODIHR/ECPR) poświęcone partiom politycznym i demokracji dla studentów i działaczy organizacji pozarządowych, z Europy Wschodniej i Azji Centralnej.

#### Kontakt:

**Piotr Womela**  
Koordynator projektu  
[Piotr.Womela@kas.de](mailto:Piotr.Womela@kas.de)